

Jutro premier Faure zgłosi dymisję rządu

na ręce prezydenta Coty

MRP usiłuje nie dopuścić do utworzenia w Zgromadzeniu Narodowym większości frontu ludowego

W DNIU wczorajszym obradowała Rada Krajowa MRP. Głównym tematem obrad była sprawa ustosunkowania się tego stronnictwa wobec proponowanego utworzenia rządu „frontu republikańskiego”. Po wielogodzinnych burzliwych obradach, w czasie których ścierały się różne poglądy, Rada postanowiła udzielić poparcia rządowi „frontu republikańskiego” pod warunkiem, że przy głosowaniu nad inwestyturą, wyrzeknie się on poparcia ze strony Francuskiej Partii Komunistycznej.

Wśród strasznego huraganu przeleciała Mai Britt z Warszawy do Bydgoszczy przez Kopenhagę

Pilot o stalowych nerwach kpt. Skrzyński dokonał niepospolitego wyczynu

ocaliwszy samolot przed nieuchronną katastrofą

SZTOKHOLM (tel. wł.) — JESZCZE raz przypominę się polskim zwolennikom lizwiarstwa — mówi uroczą Mai Britt, która wstepowała ostatnio w stolicy. — Człowiek wyleciał z Warszawy w sobotę o godz. 11, przybył do Sztokholmu dopiero... w niedzielę o godzinie 16.

Ten rekordowy długi lot na trasie Warszawa — Sztokholm wynikał z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, które zmusiły nasz samolot po przelocie nad Kopenhagą do powrotu. Powróciłszy więc do Gdańska i tu znowu to samo. Straszliwy wiatr nie pozwolił na lądowanie.

Goniąc resztkami benzyny, udaliśmy się do Bydgoszczy. W międzyczasie skutkiem jakiejś awarii otworzyły się drzwi w samolocie. Ogarnął nas mroź, gdyż temperatura w gorze wynosiła minus 30 stopni.

Huragan wzmacniał się. Samolotem rzucało jak piłką.

Attache lotniczy ambasady USA w Warszawie płk Marley, który wiele przeszedł w swej karierze lotniczej, oświadczył, iż nigdy nie przeżył tak dramatycznego i niebezpiecznego lotu. Nazwał on pilota samolotu kpt. Skrzyńskiego mistrzem pilotażu o stalowych nerwach, stwierdzając, że wysiście cało z tak katastrofalnej sytuacji; było niepospolitym jego sukcesem i zasługą.

Kpt. Skrzyński zapytany przez nas odpowiedział:

— Waszą przecież sprawą, jest informowanie publiczności. Moją sprawą — zapewnienie maksimum bezpieczeństwa naszym pasażerom. Przywożem Mai Britt cało do Warszawy, odwożę i do Kopenhagi. (h)

Anglicy ulepszyli szczepionkę Salka przeciwko Heine-Medina

LONDYN (Obel. wł.). BRYTYJSKI minister zdrowia, Turton, podał do wiadomości, iż zespół uczonych pracujących pod kierownictwem dr Wooda w laboratorium badań nad wirusami, po 6-miesięcznym okresie poszukiwań znalazł nową szczepionkę przeciwko Heine-Medina. Szczepionka ta jest ulepszeniem amerykańskiej szczepionki Salka. Działanie jej ma wywoływać mniej skutków ubocznych, a równocześnie dawać większe gwarancje uodpornienia organizmu przeciwko chorobie. W połowie br. dla wypróbowania szczepionki ma być poddanych szesnastu ok. 500 tys. dzieci, przy czym szczepienia będą przeprowadzane tylko za zgodą rodziców. Turton zaznaczył, że te szczególne środki ostrożności zostaną zastosowane, aby uniknąć przykrych wydarzeń jakie miały miejsce w USA, gdzie oddano szczepionkę do masowej produkcji bez uprzedniego dokładnego zbadania jej właściwości. Przewiduje się, że w skali masowej nowa szczepionka będzie stosowana dopiero za dwa lata.

Wczorajsza poranna prasa paryska komentując decyzję Rady Krajowej MRP stwierdza, że politykówna ona została chęcią niedopuszczenia za wszelką cenę do powstania większości frontu ludowego w Zgromadzeniu Narodowym.

W dniu dzisiejszym Zgromadzenie Narodowe dokona wyboru swego przewodniczącego. Do tej pory zgłoszono cztery kandydatury: Marcel Cachina (Francuska Partia Komunistyczna), deputowanego niezależnego Bruyneela, ustępującego przewodniczącego Schneitera (MRP) i socjalistę le Trocuera. W kołach politycznych Paryża uważa się, że największe szanse wyboru posiada le Troquer.

Przed wyborem przewodniczącego Zgromadzenie Narodowe będzie musiało podjąć decyzję w sprawie ważności 13 mandatów poujadystowskich, które zostały zakwestionowane.

W razie umiędzielenia 13 mandatów poujadystowskich, mandaty te przypadną umiarkowanym, radykałom, socjalistom i komunistom.

W środę premier Edgar Faure złoży na ręce prezydenta Republiki Rene Coty dymisję, a w czwartek prezydent Republiki rozpocznie konsultacje z przewodniczącymi poszczególnych ugrupowań politycznych w sprawie utworzenia nowego rządu.

Nowy sukces w Wyścigu Dookoła Egiptu

Wiśniewski drugi na mecie w Ismaila

JEDENASTY etap Wyścigu Dookoła Egiptu prowadził z Tanta do Ismaila. Znowu doskonałą formą zabłysnął Wiśniewski, który zajął drugie miejsce za Relvigiem (Dania). Jako trzeci przejechał linię mety Maliz (NRD).

100 osób poniosło śmierć w katastrofie kolejowej w USA

NOWY JORK W NOCY z 22 na 23 bm. wyjechał z Santa Fe do San Diego (stan Kalifornia). Dwa wagony spadły z wysokiego nasypu. 47 osób poniosło śmierć; 120 jest rannych. Przypuszcza się, że liczba zabitych sięga około 100 osób, gdyż cała wieloosobowa katastrofa jeszcze nie odnaleziono.

WYSIADASZ z pociągu — powiedzmy — w Krakowie czy Stalino-grodzie i... oczywicie pedzisz do miejscowego biura przydziału miejsc w hotelach. Z niepokojem naciskasz kłamię.

Bo jakże często bywa tak: — Czy jest pokój jednoosobowy? — Nie ma. W ogóle nie ma żadnych pokoi — odpowiada niecierpliwie urzędnik biura rozdziału i wskazuje ręką na tabliczkę, którą przy wejściu przeczołajesz. A tabliczka głosi: „W okresie od dnia... do dnia... wszystkie miejsca w naszych hotelach będą zajęte przez uczestników zjazdu...” i tu następuje — w pełnym brzmieniu, lub w skrócie — nazwa instytucji, czy towarzystwa, które zjazd zwołuje.

Instytucje i organizacje społeczne nie muszą jednak zwolnywać swych zjazdów i narad w miastach. W miastach „niezestronowych” doskonale do tego celu nadają się ośrodki wypoczynkowe, których domy czasowe często świecą w tym czasie pustkami. Tak np. postąpiło ostatnio Ministerstwo Kolei urządzając swą konferencję poświęconą opracowaniu letniego rozkładu jazdy pociągów w nieatrakcyjnej zimie Spała.

W sezonie wczasowym organizowanie zjazdów w ośrodkach wypoczynkowych jest oczywicie niemożliwe. Ale i temu można by zaradzić. W kraju istnieje wiele niewykorzystanych do dziś dawnych siedzib magnackich. Niektóre z nich — jak np. 365 komnat liczący „zamek” w Książu pod Wałbrzyschem — to stylizowane XIX-wieczne budowle wyposażone we wszystkie wygody z centralnym ogrzewaniem włącznie. Wymagają one rzecz jasna — remontu, ale... odrestaurowanie kilku z nich rozwiązałoby w zupełności trudny problem zjazdów. W samym Książu mogłyby obradować trzy zjazdy równocześnie.

Zanim to jednak nastąpi — już teraz konieczna jest szybka, męska decyzja Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — zakaz zbiorowego rezerwowania miejsc w hotelach.

ANDRZEJ KOZMIŃSKI

Wydanie A Cena 20 gr

ECHO KRAKÓWSKIE

Rok XI. Kraków Wtorek 24 stycznia 1956 r. Nr 20

Z szybkością 100 km na godzinę przemknął nad Polską niszczycielski huragan

Fale na Bałtyku dochodziły do 8 m wysokości

22 BM. przez wiele godzin na Bałtyku i nad północną Europą szalał gwałtowny huragan. Spowodował on ogromne straty i ofiary w ludziach. Silna wichura z szybkością do 100 km na godz. przemknęła również w nocy nad Polską. 23 bm. nad ranem niż barometryczny przesuwający się gwałtownie z północy — ustabilizował się. Wypogodziło się, lecz od zachodu napłynęły nowe masy cieplejszego powietrza i w związku z tym wzrosło zachmurzenie.

Zalogi zakładów farmaceutycznych Polski i CSR wymieniają doświadczenia

Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne goszczą naukowców z Czechosłowackich Zakładów Farmaceutycznych. Goście przybyli w celu zapoznania się z metodami kontroli technicznej.

W ramach wymiany do Czechosłowacji wyjadą pracownicy krakowscy w celu zapoznania się z osiągnięciami w tej dziedzinie naszego sąsiedzi.

Nowy wstrząs na giełdzie nowojorskiej

PO raz trzeci w ciągu tygodnia nastąpił spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej. Tym razem spadek ten wyniósł od 1 do 5 punktów i objął m. in. wielkie koncerny naftowe jak „Texas Oil Co” oraz „Standard Oil”.

Dziennik „New York Times” zamieścił przemówienie członka Rady Nadzorczej Banku Rezerwy Federalnej, Martina, wygłoszone do 150 bankierów i przemysłowców. Martin oświadczył, że „należy być przygotowanym do podjęcia wielkich wysiłków jeżeli nie chce się aby gospodarka kraju uległa załamaniu”.

Czy koniecznie w Krakowie?

W WOJ. olsztyńskim wiatr wyrwał dużo drzew oraz zerwał w wielu miejscach przewody telegraficzne i elektryczne. Ogółem uszkodzonych zostało ok. 30 linii wysokiego napięcia, m. in. magistrala elektryczna do Goldapi.

Pociąg elektryczny Warszawa — Częstochowa

Na zdjęciu przybycie nadzwyczajnego pociągu elektrycznego. E 1507 N na dworze w Częstochowie.

Tu Huta im. Lenina 14 milionów oszczędności da realizacja projektów racjonalizatorskich

W DOŁOMITOWNI — pomocniczym obiekcie stalowni Huty im. Lenina trwają obecnie intensywne prace rozruchowe. Ostatnio zakończone zostały próby urządzeń podstacji wysokiego i niskiego napięcia, która zasilać będzie w energię elektryczną poszczególne maszyny i agregaty dołomitowni.

Pracami rozruchowymi kierował tu inż. Woronkiewicz i Kozakiewicz. W chwili obecnej podstacja jest już przekazana użytkownikowi.

W UBIEGŁYM roku pracownicy kombinatu zgłosili 2378 projektów racjonalizatorskich, z których zaistotawiono już w produkcji ponad 1400. Przyniosą one ponad 14 mil. 210 tys. zł oszczędności w ciągu roku.

4 miliony na remont Sukiennic przyznało Ministerstwo Gospodarki Komunalnej

MINISTERSTWO Gospodarki Komunalnej przyznało 4 miliony zł na kapitalny remont Sukiennic. Ten zabytkowy gmach, mieszający galerię obrazów — bezcenne skarby narodowe, nie był remontowany od prawie 100 lat. Drobnie, dotychczasowe naprawy nie można brać pod uwagę.

7 lwów zbiegło z cyrku i przez 3 dni terroryzowało ludność angielskiego miasta

LONDYN Z JOHANNESBURGA donoszą, że 7 lwów zbiegłych z klatki z cyrku terroryzowało przez trzy dni i noc ludność pobliskiej miejscowości Karkfeld. 6 lwów złapano, a siódmego zabito.

Zwiększa się tabor samochodowy krakowskiego MPC

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie otrzymało w tych dniach trzy nowe samochody marki „Star”. Samochody te będą przydzielone brygadzom zajmującym się oczyszczaniem miasta.

Dyrekcja MPO ponownie zwróciła się do PKPG o przydzielenie 10 tys. pojemników na śmieci, których brak bardzo się odczuwa w Krakowie. (w)

1.500 osób wzięło udział w naszej ankiecie »Poznajemy życzenia Czytelników«

W ODPOWIEDZI na ankietę „Poznajemy życzenia Czytelników” napłynęło około 1.500 odpowiedzi.

O terminie i miejscu losowania nagród: radiodziennika, ekspresu do kawy, żelazka elektrycznego, wiecznych piór, itp. — zawiadomimy uczestników ankiety w końcu tygodnia.

170 km na godz. rozwija nowy typ samochodu »Tatra 603«

W CZECHOSŁOWACI odbywa obecnie próbną jazdę prototyp samochodu osobowego „Tatra 603”. Sześcioosobowy samochód rozwija szybkość 170 kilometrów na godzinę przy zużyciu 12 litrów benzyny na 100 km.

Chłodzony powietrzem silnik o mocy 100 km umieszczony jest w tylnej części wozu. Z przodu znajduje się bagażnik mogący pomieścić dodatkowo 2 pasażerów. Wielką zaletą „Tatra 603” jest niemal bezszmerowa praca silnika.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Naszym zdaniem

24 godziny

na świecie

DZIS NA KREMLU w Moskwie rozpoczęła się II sesja Rady Najwyższej RPSZR czwartej kadencji.

PRZEMYSŁ WĘGIERSKI wg komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego ogłoszonego w Budapeszcie, wykonał plan roczny za rok 1955 w 103,2 proc. Produkta przemysłowa wzrosła o 8,2 proc. w porównaniu z 1954 rokiem.

POKERZY AUSTRALIJCY proklamowali strajk. Zapowiedź strajku wywołała wśród armatorów prawdziwą panikę, abstrakcyjnie powstało niebezpieczeństwo całkowitego sparaliżowania ruchu statków w portach australijskich.

WŁADZE ARGENTYŃSKIE aresztowały generała Uranga pod zarzutem przygotowania zamachu stanu w celu przywrócenia władzy b. prezydenta Perona.

PRZEMAWIAJĄC W STUDIO TELEWIZYJNYM premier brytyjski A. Eden oświadczył m. in. że rząd brytyjski postanowił nie przerywać produkcji bomb jądrowej, albowiem uznał, iż bomba wodorowa jest najsurowszym środkiem zapobieżenia wojnie.

PREZYDENT BRAZYLII Koubitschek w swej podróży po Europie odwiedził Madryt, skąd po krótkim pobycie udał się do stolicy Portugalii Lizbony.

NAJCIEŻSZA OD 50 LAT powódź nawiedziła wschodnią Australię. W szczególności tragiczną sytuacją znalazły się miejscowości położone w stanie Queensland. O wielu mieszkańcach brak wszelkiej wiadomości. Fałę pochłonęły setki sztuk bydła.

W PARYŻU ZASTRAJAKOWALI pracownicy telewizji domagając się poprawy warunków materialnych. Strajk objął około 95 proc. personelu telewizyjnego.

w kraju

W BŁACHOWNI ŚLĄSKIEJ na Opole szczytnie rozpoczęto budowę dużej elektrowni, której moc będzie dwukrotnie przekraczała będzie moc Elektrowni Warszawskiej. Już w maju 1957 roku uruchomiony ma być pierwszy turbogenerator, całkowita zaś budowa elektrowni zakończy się w 1959 r.

To warto przeczytać

NIEDAWNO wyszła książka — dokument czasów, które przeżyliśmy. Tytuł: „Pamiętniki dziesięciolecia”. Pisane są jakby przez samo życie. Zawierają zwierzenia ludzi, którzy niejednokrotnie pierwszy raz zasiadli do pisania. O artyzmie tych zwierzeń zacytowała świeżość wspomnień, głęboko przeżywane trudne i bujne wydarzenia naszych dni, bardzo szczere, ludzkie radości i smutki, ludzkie potknięcia i niespożyty optymizm, który pozwolił zwyciężyć.

Bardzo polecamy tę książkę. Czyta się ją jakby się z sobą samym rozmawiało. „Pamiętniki dziesięciolecia” zawierają najlepsze prace, nadesłane na konkurs, zorganizowany przez redakcję: „Głos Pracy”. Cena 17,50 zł.

TVA

PODSŁUCHANE jednym uchem

POMYSŁOWA ROZRYWKĘ wynalazł sobie 27-letni Amerykanin Boyd Crumley ze stanu Michigan. Wchodził on do pudła, w którym umieszczono są dwa ładunki dynamitu... i wysadza siebie w powietrze.

EXKROŁ EGIPTU Faruk pertraktuje obecnie z właścicielem wielkiego cyrku „Bennewies” w sprawie objęcia w tym cyrku posady poga niacza stoni. Wymagania Faruka są dość wygórowane. Żąda on tyśiąc koron duńskich dziennie gaty, dwóch wagonów cyrkowych z łaźniaką i kuchnią oraz „wychodnego” co czwar ty dzień. Właściciel cyrku oczekuje jednak, że

pertraktacje zakończą się pomyślnie.

„SŁODYCZE” — szłył taki z napisem umieszczony był przez długi czas w Berlinie w oknie wystawowym sklepu z damską bielizną. Zapomniał po prostu zdjąć szłył z napisem z wyrobami cukiernymi.

Dobrze jedzie — pomyślał. — Chyba nikt go nie wyprzedził; ma dobry czas. Teraz powinna być „jedenastka” i „dwunastka”.

Lecz okazało się, że następny zawodnik ma numer szósty, a czas gorszy od Ustupskiego prawie o pięć minut. Dopiero po nim zjechał numer jedenasty, a w pół minuty później — dwunasty. Ten ostatni był o dwadzieścia sekund lepszy od Ustupskiego.

Napoleon Dytyński w ciepłej futrzanej wiatrówce, z kijkami w rękach, ale bez nart, stał w grupie filmowców obok kamery, dzieląc się swymi wrażeniami z Haliną Doboszwoną i jej koleżanką, Bobińską. Obie śmiały się z jego uwag, które wyglądały z poważną miną.

Był z siebie zadowolony; instynkt i spryt dziennikarski nie zawiodł go i tym razem: zobaczywszy poprzedniego dnia Doboszwonę wśród ekipy filmowej, natychmiast zorientował się, że warto odnowić znajomość z Polichny. Dzięki temu przyjechał tu samochodem i wkręcił się na miejsce, z którego najlepiej mógł obserwować ślalom. Co więcej — zapamiętał sobie wygodny i szybki przejazd pod Gubałówkę, na mecie.

Usiłowali teraz wszyscy troje odgadnąć, jaki czas będą mieli Rysiewicz i Szary. Dytyński chciał się założyć, że Szary przyjdzie w pierwszej dziesiątce, ale gdy zjechał dziesiąty, a potem jedenasty zawodnik, zaczął się niepokoić.

Wtem, po krótkiej przerwie odezwały się głośniki: — Zjeżdża numer siedemnasty, Bolesław Szary, AZS Zakopane. Jak dotąd jest to najlepszy czas zawodów: dwadzieścia dwie minuty pięćdziesiąt sekund!

W SOSNOWCU odbyła się zorganizowana przez KW PZPR, Polskie Towarzystwo Historyczne oraz Wojewódzkie Archiwum Państwowe — sesja naukowa, poświęcona rewolucji 1905 — 1907 roku w Zagłębiu Dąbrowskim. W sesji udział wzięli kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR Tadeusz Daniłowski.

Z DRUGĄ PREMIERĄ wystąpił niedawno otwarty Teatr Ludowy w Nowej Hucie. Wystawiono sztukę Guździego „Księżniczka Turandot”. Premiera niegranej w Polsce od 30 lat „Księżniczki Turandot” wzbudziła duże zainteresowanie w Nowej Hucie i Krakowie.

Nowe prowokacje zwolenników „zimnej wojny” Balony „Wolnej Europy” w dalszym ciągu przelatują nad terytorium CSR

PRAGA CZECHOSŁOWACKA Agencja Telegraficzna podała komunikat, w którym stwierdza m. in. że radiostacja „Wolna Europa”, mimo że jej dobre wiadomości, iż wybuchy jej balonów już niejednokrotnie naraziła na szwank życie i zdrowie obywateli czechosłowackich oraz niszczyły dobro narodowe i własność osobistą obywateli, nie zamierza, jak widać, zaprzestać swej prowokacyjnej działalności.

20 stycznia nad miastem Czeskie Budziejowice zauważono 60 tego rodzaju balonów, a 21 stycznia nad miastem Czeski Krynów — 100 balonów. Pracownicy czechosłowackiego lotnictwa domnieśli, że do balonów doceplone są wielkie skrzynie zawierające ładunki o prowokacyjnej treści. Prędkość średnia balonów wynosi 8 — 10 metrów. Balony wypełnione są łatwo wybuchającym gazem.

Z powyższego wynika jasno, na jak poważnie niebezpieczeństwo narażone są przebywające w powietrzu samoloty, ich załogi oraz pasażerowie — obywatele czechosłowaccy i cudzoziemcy, udający się do Czechosłowacji. Niebezpieczeństwo wzrasta, zwłaszcza podczas nocy oraz mgły, kiedy pilot nie może wyminąć nieprzewidzianej przeszkody. Belgijskie Towarzystwo Lotnicze „Sabena” w dniu 21 stycznia odwołało lot swego samolotu do Pragi. Samolot towarzysstwa holenderskiego odleciał 20 stycznia z Pragi na własną odpowiedzialność.

W ZAKOŃCZENIU komunikat głosi:

Oto jak wyobrażają sobie inicjatory tych „akcji” rozwój „ducha Genewy”. Jak widać, dają oni do kontynuowania polityki ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, głoszonej przez Eisenhowera, Dulles’a i niektórych innych amerykańskich działaczy państwowych w tzw. „oređziach wigilijnych” oraz w wywiadzie Dullesa dla amerykańskiego czasopisma „Life”.

GŁÓWNY Urząd Lotnictwa Cywilnego przy Ministerstwie Komunikacji CSR zwrócił się do oddziału europejskiego Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego — organu wyspecjalizowanego ONZ — z prośbą o bezwzględne podjęcie odpowiednich kroków w celu usunięcia niebezpieczeństwa jakie stwarza dla komunikacji lotniczej wysyłanie z amerykańskich baz w NRF balonów z prowokacyjnymi ulotkami.

LODZ. Do fabryki ceraty w Wojciechowie, pow. Radomsko, nadeszły z NRD nowoczesne maszyny i urządzenia służące do produkcji folii igelitowej i specjalnego tworzywa, z którego będą wyrabiane płyty długogrające. Wkrótce nastąpi rozruch maszyn pod kierunkiem fachowców niemieckich

KRAKÓW. W gromadzie Rżaska, pow. Kraków wybuchł 22 bm. groźny pożar. Od iskry przejeżdżającego w pobliżu pociągu zajęła się zagroda. Pożar podniecany przez silny wiatr szybko rozprzestrzenił się na dalsze budynki wsi. Dzięki dzielnej postawie przybyłych strażaków i ludności pożar zokalizowano i ugaszono. Czterech budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi nie udało się jednak uratować od ognia.

LODZ. Z bocznicy kolejowej fabryki mebli giętych w Radomsku odszedł w kierunku Wyrzeża nowy transport. Wygodne fotele biurowe powdrują do Kanady, na krzesła biurowe czekają Anglicy, natomiast dla amatorów wędkarstwa w Belgii eksportujemy specjalne taborety składane. Meble z Radomska, miasta o wieloletnich tradycjach meblarskich, cieszą się zasłużoną sławą na rynkach 30 krajów, wśród których nie brakuje nawet tak egzotycznych jak Sumatra, Gajana, Malaje, Sycjan, Borneo i wyspa Mauritius na Oceanie Indyjskim.

Po 54 latach wyłowiono boje wrzucaną do morza przez ekspedycje polarną

OSLO U WYBRZEŻY norweskich wyłowili rybacy karkową boję w kształcie kropki, o 75 cm średnicy. Na boi tej przytwierdzona była srebrna tabliczka z wrytym napisem: „Ameryka — 1901”.

Jak podaje prasa norweska, boja ta została wrzucana ze statku „Ameryka”, na którym Amerykanie Baldwin i Ziegler usiłowali w 1901 r. przedostać się do Bieguna Północnego.

Ekspedycja dotarła do 82 stop. 4' szerokości północnej, w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa, gdzie boja została wrzucana do morza. Odbyła ona zapewne drogę okrężną od Ziemi Franciszka Józefa do brzegów Grenlandii, dalej na południe Atlantyku, aż do miejsca, gdzie Golfstrom skręca ku północy i po 54 latach dotarła do brzegów norweskich.

Wkrótce »Śląsk« wystąpi z nowym programem

(Dalekopisem ze Stalinogrodu) DYREKTOR Zespołu „Śląsk” — Stanisław Hadyna, ukończył pisanie muzyki do filmu panoramycznego o Zespole „Śląsk”. Nagrania stereofoniczne nowych piosenek dokonane zostaną w Paryżu. Zespół „Śląsk” wystąpi wkrótce z nowym repertuarem.

Dotąd trzeba, że piosenki śpiewane przez „Śląsk” stały się bardzo popularne w Związku Radzieckim. Jak podaje moskiewski sprawozdawca radiowy, na noworocznych choinkach dzieci stolicy ZSRR śpiewały bardzo często popularną „Karolinę”. (n)

Na ekranie

»Cud zdarza się raz«

Scenariusz: Jacques Sigurd. Reżyseria: Yves Allegret. Zdjęcia: Jean Isnard. W rolach głównych: Alida Valli (Claudia) i Jean Marais (Jerome). Film produkcji francusko-włoskiej 1951 r.

NA początku po zwołaniu sobie przytoczyć w całości najkrótszą w dziejach literatury powieść: „Ukochna, czy chcesz zostać moją żoną?” — „Nie” — i byli szczęśliwi przez całe życie. Na tym konczy się ten bly świąteczny utwór napisany przez Juliana Tuwima.



Jean Marais i Alida Valli w filmie »Cud zdarza się raz«.

Odwrotnie rzecz się ma w filmie „Cud zdarza się raz”: miłość od pierwszego wejrzenia, po paru dniach spędzonych razem zostaje przerwana wybuchem wojny. — On odjeżdża do Francji i zostaje zmobilizowany na front. Ona pozostaje w faszyzowskich Włoszech. I byli nieszczęśliwi przez całe życie...

Historia miłości przerwanej wojną, rozłąką, listy i lata pełne oczekiwań to przecież historia prawdziwa i bliska, wielu ludziom tak dobrze znana. Ten trajikalny bezpośrednio w przeżycia widzów dramat, najczęściej spotykany konflikt między szczęściem osobistym a wielkim wydarzeniem na świecie, nie budzi głębszych przeżyć, bo właściwie nie znamy jego bohaterów.

Wydaje się, że „Cud zdarza się raz” przypomina nam o tym co zdarza się tak często w życiu i stąd czerpie swoją siłę oddziaływania. Jest to więc melodramat jak gdyby zapożyczony od widzów, bo twórcą filmu i aktorem nie starczyło sił na uogólnienie historii miłości zwarzonej wojną. Film nie tylko nie przerosł artystycznie naszych własnych przeżyć, ale im nie dorównał.

Melodramat bywa niesłusznie uznawany przez estetyków za pozostałość gatunek sztuki. Casy Dickens jest melodramatyczny i temu zawdzięcza swoją wielkość. Oczywiście bywają często tandetne melodramaty, tak jak bywają w ogóle nieudane tragedie czy komedie. Sam gatunek uczęgo tu nie przesądza — przesądza natomiast talent, możliwości i twórcze artysty. Dlatego też do filmu „Cud zdarza się raz” można mieć pretensje nie o to, że jest melodramatem, lecz o to, że godząc w najintymniejsze uczucia i przeżycia osobiste spłyca problem miłości rozerwanej przez wojnę i jest jeszcze jednym filmem, w którym bohaterowie rozstają się i tęsknią.

KIEDY zdarzy się komuś wieczorem zobaczyć z daleka w oświetlonym oknie całującą się parę, na pewno z zainteresowaniem będzie się temu przyglądał. Ta sama przyjemność czeka nas na filmie „Cud zdarza się raz”. Ale aby budzić prawdziwe wzruszenia, trzeba by poznać bliżej charakter postaci, przekonać się, kim są ci ludzie. Tymczasem o młodej Włoszce i Francuzie wiemy tylko, że się kochają.

Akcja „Cudu” ogranicza się do ukazania zewnętrznych objawów miłości. „Ja jestem uduoliciel i lekkoouch” — opowiada o sobie on, „a ja nieśmiała panienska” — mówi:

ona, lecz nie oglądamy ich w takiej sytuacji. Para znanych aktorów przy pomina raczej zawodowych amatorów filmowych, niż zakochaną parę młodych studentów.

Nie wysuwalibyśmy takich zastrzeżeń, gdyby film w swoim założeniu nie pretendował przy całej bezpretensjonalności do przedstawiania bardzo istotnego problemu współczesności — konfliktu między szczęściem osobistym a warunkami życia pod groźbą wojny.

„Może młode pokolenie, które przychodzi po nas, będzie mogło żyć szczęśliwie” — mówi na końcu bohaterowie filmu po swych gorzkich doświadczeniach.

BOHDAN WĘSIERSKI

Huragan nad Polską

(Dokończenie ze str. 1) W Pogotowiu Ratunkowym lekarze ambulatorium i ekip wyjeżdżających na miasto przeżyli nadzwyczaj gorącą godzinę.

12 GODZINNA PODRÓŻ Z LODZI

POCIĄG elektryczny, który wyruszył wczoraj z Łodzi o godz. 19 min. 25 dotarł do Warszawy o godz. 7 min. 27, tj. po 12 godzinach. Huragan uszkodził trakcję elektryczną w okolicy Skierniewic aż w trzech miejscach.

Gdyby kolejowe pogotowie techniczne przybyło z Kozłusz (najbliższa stacja), a nie jak to miało miejsce aż... z Warszawy, przerwa w ruchu byłaby znacznie mniejsza. Dziwnie, że tak wielka stacja jak Kozłuski nie posiada technicznej ekipy ratunkowej.

Po 9 godzinnym postoju w Rogowie pociąg z Łodzi ruszył w dalszą drogę. Z przerwy w ruchu zadowolony był chyba tylko pracownicy KZG w Rogowie, gdyż bufet tamtejszej stacji wykonał co najmniej 500 procent planowego obrotu, (hest)

A oni swoje... „Dzielni chłopcy z Gołędzinowa“

PAMIĘTACIE sławki? A ich twórcę pamiętacie? Tak, jest to ten sam — Stawoj — doktor, Stawoj — generał, Stawoj — minister i, pozostaj Boże, premier.

Par general Stawoj Składkowski postanowił usprawiedliwić przed historią, na łamach „Wiadomości” londyńskich, swoich niestawnej pamięci „chłopców z Gołędzinowa” a przy okazji potrosze i siebie.

Skąd wziął się pomysł „dzielnych chłopaków”? Pan general twierdzi, że zapłodnił go w roku 1924 widok paryskiej gwardii republikańskiej, szarżującej na manifestację robotniczą. I kiedy w roku 1936 mianowany został po raz drugi ministrem spraw wewnętrznych, przypomniał mu się to pouczające widowisko, które widział — jak pisze — w „demokratycznej Francji”.

Pan general stwierdza, że bezrobotni byli w Polsce przeważnie „...w ciężkiej sytuacji materialnej, na ogół jednak ofiarni, cierpliwi i patriotycznie nastrojeni”.

Tyle, że do ciągłych manifestacji, na rzecz pracy i chleba, podburzali ich, jak pisze pan general, komunisty.

I przeciwko tym „ofiarnym, cierpliwym i patriotycznie nastrojonym” bezrobotnym, stworzył sobie pan general „chłopców z Gołędzinowa” używając ich po raz pierwszy, z nienajwyższym skutkiem, w Teruniu przy rozpadaniu robotników kanalizacyjnych, którzy zastosowali strach okupacyjny.

I pan general jest stanowczo przeciwny, aby dzisiaj kilokrotnie wyrażał się że o „jego chłopcach”.



JANUSZ MEISSNER TRZY DIAMENTY

kryształni w lewą, przysiadła, śmigał przez bramkę, leciał w dół, pochylał się, ścinał zakręt, przesywał następną, prostował się, gwałtownym zamachem zmienił kierunek o sto osiemdziesiąt stopni, by po sekundzie odbić w lewo, w prawo, zwinnie, jak jaskółka gwałt w niskim locie muska powierzchnię stawu końcami skrzydeł. Raz po raz grzmiały oklaski, wzniósł się gwar, rósł aż do krzyku i cichli.

W tej ciszy, która następowała nagle, jak wskutek czarodziejskiego zaklęcia, widzowie wstrzymywali oddech. Słychać było daleki pbrzek pojedynczych dzwonków u sań stojących rzędem przed chronionymi, ledwie wyczuwalne tchnienie wiatru w najwyższych gałęziach świerków, cichy syk i półwiatr śniegu rozcinanego nartami na prostej, a potem głośnie — szszuh! — kryształni oranej przed bramką.

Grzeblony śniegu podrywał się w górę, skrzaczy, skłębiony ogon pyłu zostawał w tyle; sypały się oklaski, wybuchał zgiełk zmieszanych głosów i znów po chwili cisza spadała na tłum jak wysoka, gładka fala bignęca bez zszmeru w przestrzeń — Szszuh! Szszuh! — ostry luk w prawo i w lewo, i znów w prawo — coraz niżej.

— Kamera! — powiedział operator, celując obiektywem. Rozległ się suchy trzask „klapsa”, Halina zanotowała kolejny numer ujęcia i taśma zaczęła sunąć z cichutkim szelestem, podczas gdy Szary w wicherze pędu gwał przez ostatnie bramki.

Dostrzegł grupkę filmowców, poleciał wprost ku nim, zawiął ostro, sypnął śniegiem spod nart, pokazał w uśmiechu białe zęby, minął kamerę o metr...

Została po nim kurzawa pyłu, w której rozplynał się i znikł jak widmo.

Gruska był brawo zgubiwszy rękawice, ludzie krzyczęli, śmieli się, klaskali. Nie można było dosłyszeć w tym gwarze słów speakera, który ogłaszał notę za styl i czas zjazdu. Dopiero po dłuższej chwili uciszyło się trochę.

— Zjeżdża numer piętnasty, Marek Rysiewicz, CWKS Wrocław! Czas od startu dwadzieścia sześć minut, dziesięć sekund!

Kibice Wojskowego Klubu Sportowego zaczęli skandować: — Ma - reki! Ma - reki! Ma - reki! — Na jarmarek — mruknał Dytyński. — Szary bije go o trzy minuty i dwadzieścia sekund.

Zjechałszy na drogę do Kuźnic, Szary znów zwolnił napięcie linek w wiązani i zdjął je z tylnych zaczepów pod stopami. Miał przed sobą kolo piętnastu kilometrów biegu płaskiego, niewielkich zjazdów i długich podejść, aż do górnej stacji kolejki na Gubałówce. Ten etap był rozstrzygający: ostatni zjazd z Gubałówki niewiele już mógł zmienić w wynikach osiągniętych poprzednio: różnice rzędu sekund tylko w wyjątkowym przypadku mogły wpłynąć na kolejność zdobytego miejsca.

Wyrażna, gęsto znaczona trasa poniżej Kuźnic skręciła w lewo przez las, minęła nowy stadion, wspięła się na zbocze za kamieniołomem. Na prawo w dole widać było Zakopane w lekkiej mgiele rozwinionych dymów, przez którą przelikały i rozpraszały się promienie słoneczne. Na wprost, z lewej strony spływała rynnna Małej Skoczni, a za nią, poniżej otwierała się gardziel Dużej, okólna trybunami.

Tam Szary minął zawodnika z numerem jedenastym, a wkrótce potem, już na drodze pod Regiami — „szóstkę” — „piątkę”.

Przy gospodzie w Strażyskiej spotkał znajomego instruktora PTTK Stepienia, który przyłączył się do niego na chwilę, aby mu udzielił najświeższych informacji.

Dobrze jedzie — pomyślał. — Chyba nikt go nie wyprzedził; ma dobry czas. Teraz powinna być „jedenastka” i „dwunastka”.

Lecz okazało się, że następny zawodnik ma numer szósty, a czas gorszy od Ustupskiego prawie o pięć minut. Dopiero po nim zjechał numer jedenasty, a w pół minuty później — dwunasty. Ten ostatni był o dwadzieścia sekund lepszy od Ustupskiego.

Napoleon Dytyński w ciepłej futrzanej wiatrówce, z kijkami w rękach, ale bez nart, stał w grupie filmowców obok kamery, dzieląc się swymi wrażeniami z Haliną Doboszwoną i jej koleżanką, Bobińską. Obie śmiały się z jego uwag, które wyglądały z poważną miną.

Był z siebie zadowolony; instynkt i spryt dziennikarski nie zawiodł go i tym razem: zobaczywszy poprzedniego dnia Doboszwonę wśród ekipy filmowej, natychmiast zorientował się, że warto odnowić znajomość z Polichny. Dzięki temu przyjechał tu samochodem i wkręcił się na miejsce, z którego najlepiej mógł obserwować ślalom. Co więcej — zapamiętał sobie wygodny i szybki przejazd pod Gubałówkę, na mecie.

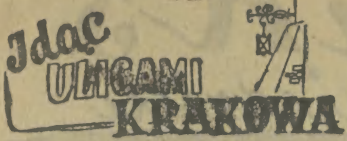
Usiłowali teraz wszyscy troje odgadnąć, jaki czas będą mieli Rysiewicz i Szary. Dytyński chciał się założyć, że Szary przyjdzie w pierwszej dziesiątce, ale gdy zjechał dziesiąty, a potem jedenasty zawodnik, zaczął się niepokoić.

Wtem, po krótkiej przerwie odezwały się głośniki: — Zjeżdża numer siedemnasty, Bolesław Szary, AZS Zakopane. Jak dotąd jest to najlepszy czas zawodów: dwadzieścia dwie minuty pięćdziesiąt sekund!

Zerwały się oklaski, zanim jeszcze ujrano sylwetkę narciarza.

Dytyński westchnął z ulgą, wyciągnął szyję, aby lepiej widzieć.

— Minał sześciu zawodników — powiedział ktoś z filmowców — Nawet Rysiewicz!



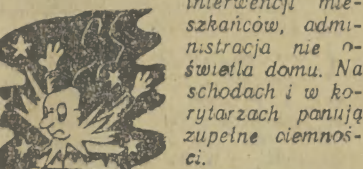
'TAJEMNICA SŁUŻBOWA'

GDYBY instytucje współzawodniczyły ze sobą w przestrzeganiu tajemnicy służbowej, pierwsze miejsce zajęłoby niechybnie administracja MPR-B.

W budynku Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przy ul. Kościuszki 49 na drzwiach jednego z pokoi nie ma informacji, jaka sekcja tam się mieści. Interesanci błądzą więc po piętach, tracąc czas i przeszkadzając innym.

NIE WCHODZIE WIECZOREM!

PRZY ul. Barskiej 63 znajduje się dom, do którego niebezpiecznie jest wchodzić po zapadnięciu zmroku. Otóż, mimo licznych prób i interwencji mieszczan, administracja nie oświetla domu.



Ponieważ nie trudno tam się zgubić, przeto ostrzegamy: nie wchodzić wieczorem!

(Koresp. Grzybowska)

POTRZEBNY KIOSK

MOŻE poszlibyśmy do teatru? Dobrze, ale nie wiadomo co grają.

Och, to nie trudnego. Zaraz kupimy gazetę i dowiemy się, jak przedstawia się dzisiejszy program imprez. Ale nie „za-raz”. Po gazetę trzeba jechać do miasta.

A dzielna Dąbka to nie miasto? Chyba nie, skoro nie ma tu żadnego punktu sprzedaży czasopism...

Może PPK Ruch „włóczy” Dąbkę do miasta, a uruchomienie kiosku z gazetami w tej dzielnicy do swych najbliższych planów?

(Koresp. Frysz. — opr. B. K.)

DLACZEGO TYLKO 15

NA ulicy ciepło, a u mnie w mieszkaniu — mróz.

Czemu nie napolisz w piecu? Chętnie, ale czym? Nigdy nie mogę kupić węgla, ani drewna.

Nasz punkt detalicznej sprzedaży opału przy ul. Grzegorzewskiej 143 jest otwarty tylko od godz. 8 do 15, a ja przecież w tych godzinach pracuję.

Kierownictwo składu opałowego mogłoby przesunąć godzinę sprzedaży na popołudniową, ku radości mieszkających Dąbka.

(Koresp. Frysz. opr. B. K.)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SAMOCCHÓD „Mercedes Diesel” 3,5 tonny sprzedam lub zamienię na osobowy. Sprzedam również motocykl wyścigowy 125. Pawełkiewicz, Wschowa, Mielkiewicza 2. Woj. zielonogórski. 234

ZGUBY

BYŚKIEK Józef zam. w Pławowie zgubił książeczkę inwalidzką nr 232. 627

MURZYŃ Władysława, zam. w Nowej Hucie zgubiła przepustkę stałą, wydaną przez MPK. 651

PALIK Antonina zam. w Krakowie, zgubiła legitymację krawidawstwa nr 3275. 679

KALKUS Zofia zam. w Krakowie zgubiła przepustkę wydaną przez Zakłady Mięsne w Krakowie. 679

GZYŁ Piotr zam. w Krakowie zgubił przepustkę stałą wydaną przez Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego. 710

KOWALIK Jadwiga zam. w Krakowie zgubiła legitymację szkolną nr 8155, wydaną przez Szkołę Laborantów Modycznych. 710

LESIAK Zdzisław zgubił legitymację nr 6466 wydaną przez Prezydium Wojsk Stalnoogrod. 726

UNIEWAŻNIA się zgubiona pieczęć kłosa nr 1 Inwalidzieli Spółdzielni Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. 726

GORACZYK Roman zam. w Krakowie zgubił legitymację szkolną AGH. 726

Redaguje Kolegium.

Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 745 78, dział miejsc 545-34, dział terenowy 219-48, łączność i czystelniki 542-33 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58.

Zam. nr 186 B-7-21551

Aby w placówkach handlowych nie było »naciągania«

trzeba ustanowić częstsze kontrole PIH

Konieczne są tam również stałe inspekcje sanitarno-porządkowe

LICZBA skarg i zażaleń na sprzedawców sklepowych w Nowej Hucie, przekazywana władzom nadzernym za pośrednictwem prasy czy książek życzeń, spadła do minimum w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1954.

- Nowe »krówki«
 - krajanek wafłowa
 - wyroby garmazeryjne
- przygotowuje przemysł terenowy

JUŻ wkrótce będzie można nabyć w sklepach cukierniczych luksusowe krówki „Podhalańskie”. Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych, podległa Krakowskiemu Zakładowi Spożywczemu Przemysłu Terenowego, przystąpiła bowiem do produkcji tych cukierników w najwyższym gatunku.

Podstawowymi składnikami przy wyrobie luksusowych krówek jest mleko, masło i cukier. Produkcja dr-tychczasowa natomiast operacja się w dużej mierze na syropie kartoflanym.

Już w bież. miesiącu, Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych wyprodukuje 5 ton tych cukierników. Produkcję roczną oblicza się na 80 ton. Wyborowy smak i estetyczne opakowanie nie wpłyną z pewnością na powodzenie „krówek”.

Krakowska Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych przystąpi również w najbliższym czasie do produkcji krajanek wafłowej z orzeszkami arachidowymi. Już w pierwszym kwartale br., około 5 ton tej krajanek pojawi się na rynku.

Terenowy przemysł spożywczy pragnie zaspokoić braki w zakresie wyrobów garmazeryjnych. Przetwórnia mięsa Krakowskich Zakładów Spożywczych przygotowuje m. in. pieczone gęsi w częściach, gotowane połówki, kisziaki paszteciki i podgardlane.

Wyroby garmazeryjne przygotowuje się niezależnie od produkcji wędlin (około 17 ton miesięcznie). Ogółem Terenowy Przemysł Spożywczy wyrabia 14 gatunków wyrobów mięsnych, m. in. kiełbasy, balerony, żeberka wędzone, schaby, połówki, parówki, (mal)

Telefon 542-53 drwone

- Czy piwo nie jest przypadkiem szkodliwe dla zdrowia?
- Na pewno nie! Ale dlaczego o to pytaacie?
- Ponieważ kelnerzy w restauracji na Dworcu Głównym ograniczają konsumentom ilości piwa i zamiast pełnego, nalewają zaledwie pół kufia. Tak dzieje się zawsze, o czym nie trudno się przekonać.
- Jeśli tamtejsi kelnerzy tak robią, to na pewno nie w trosce o wasze zdrowie.

Czy wiecie dlaczego mieszkańcy Nowej Huty muszą chodzić po trawnikach?

- Nie.
- Ponieważ w czasie deszczu chodnikami płynie woda. A to „dzięki” „pomysłowi racjonalizatorskiemu”, który stoi się w Hucie: krawężnik układa się o 10 cm wyżej od chodnika. Skutek jest właśnie taki, że woda z chodników nie może znaleźć ujścia.

Tu mówią przedszkolaki z Kobierny! Kontrolujemy właśnie działania naszego nowego telefonu. Czy dobrze nas słychać?

Zupełnie wyraźnie. A co poza tym?

Pragniemy jeszcze Was zawiadomić, że mamy już naprawioną drogę wiodącą do przel. kola. Najbardziej cieszą się z tego nasze mamy, bo wracamy do domu w czystych bucikach.

Komu więc chcielibyście podziękować za te osiągnięcia?

Za telefon — Wojewódzkiemu Zarządowi Łączności, a za naprawienie drogi — miejscowemu Komitetowi Blokowemu, naszemu Komitetowi Rodzicielskiemu oraz Krakowskiemu Zakładowi Sodomym, które dostarczyły kamieni i samochodów.

Halo, tu mieszkańcy Prokocim! Czy krakowska pogodniczka nie przewiduje takiego ocalenia, abyśmy mogli skorzystać z kąpiel w Wiśle?

W styczniu... w Wiśle? Ej, kłopotliwy żart.

Na kiepskie żarty pozwala sobie Łazienka Miejska, która przeprowadza „planowy remont” kotła od września ub. r. Nie możemy liczyć na kąpiel w wannie... (omo)

Niemniej jednak nadużycia cennikowe, wypadki „błędów” w obliczeniach rachunkowych, niedokładności wagowe itp. zdarzają się jeszcze w placówkach handlowych Nowej Huty.

Z przykrością należy stwierdzić, że Wojewódzki Inspektorat PIH w ostatnich miesiącach niezmiernie rzadko przeprowadzał kontrole na nowohuckim terenie.

Zagadnienie wzmocnienia stałych kontroli PIH oraz kontroli społecznych, przeprowadzanych przez Komisję do Walki ze Spekulacją, pozostaje w Nowej Hucie „sprawą otwartą”, wymagającą specjalnej uwagi.

Prezydium nowohuckiej Dzielnicowej Rady Narodowej zwróciło się ostatnio do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z wnioskiem o ustanowienie w Nowej Hucie kilkuosobowego zespołu inspektorów Państwowej Inspekcji Handlowej. Do Wojewódzkiego Inspektoratu PIH wysłano natomiast pismo, do-

21.200.000 zł zebrałiśmy w ubiegłym roku na budowę szkół

21.200.000 zł wpłynęło w r. 1955 na Fundusz Budowy Szkół w woj. krakowskim. W zbiorze przodowało miasto Kraków, które złożyło kwotę 5.727.000 zł. Na drugim miejscu był powiat chrza nowski: 1.773.000 zł.

Racjonalne wykorzystanie tych funduszy pozwoli na stworzenie lepszych warunków zdrowotnych dla dzieci oraz kulturalniejszych warunków pracy dla nauczycieli. (sz)

Konwój jedenastu zajęchał na... ławę oskarżonych

BYŁO to 19 maja 1954 r. Do bazy materiałowej Krakowskiego Przem. Zjedn. Budowlanego przy ul. Konopnickiej zajęchał samochód ciężarowy. Po załatwieniu wstępnych formalności — wydanie przepustki, przedłożenie zamówienia i podpisanie kwitu odbioru — troje ludzi zaczęło ładować deskę, a dwoje stało na uboczu, przyglądając się. Był to Edward Czulak, samodzielny referent zaopatrzenia z Przedsiębiorstwa Montażowego Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” i Ryszard Dzierżbiński, którego Czulak przedstawił jako urzędowego odbiorcę materiałów budowlanych. Ci natomiast przy samochodzie to elektrykowie Władysław Krzywonos i jego dwaj krewniacy.

Nikt z pracowników Bazy nie przypuszczał, że ta transakcja — odbywająca się na podstawie prawomocnych przepisów, kwitów, pieczęci i podpisów — jest debiutem złodziejskim zorganizowanej szajki.

Nie skończyło się na wywiezieniu jednego samochodu desek. Te, które załadowano, zostały zwiezione tymczasowo pod dom Józefa Dyszy, a ciężarówka zawróciła do bazy zaopatrzenia po nowy transport...

Przygotowaniem transportu zajęli się osobiście Dzierżbiński. Szybko doszedł do porozumienia z właścicielem prywatnego samochodu, Józefem Biczyskim, i zwerbował drugiego znajomego kierowcę — Stanisława Furmankę.

O godz. 15 obydwaj samochody ruszyły z Bazy, kierując się w stronę mostu Dębnickiego. Tutaj dopiero przysiadł się w roli konwojanta tran sportu Wiktor Burchardt, szef szajki.

Samochody „szczęśliwie” przebrnęły przez punkt kontrolny w Bronowicach i skierowały się w stronę Zabierzowa. Tutaj „szef” zarządził postój. Oczekiwano jeszcze na przybycie trzeciego samochodu, który miał przywieźć deski, wywiezione z Bazy najwcześniejszą zliczoną koło domu Józefa Dyszy. Niebawem i on nadjechał.

Cały konwój Viktora Burcharda mógł ruszyć w dalszą drogę...

MIMO, iż był to piękny majowy dzień, wyjazd za miasto trzech samochodów ciężarowych nie wyglądał na „majówkę”. Cel został już wcześniej bardzo dokładnie określony: Chrzanów, ul. Oświecimska, Skład Materiałów Budowlanych Józefa Wolfa.

Nadeszła wreszcie chwila, na którą czekali z niecierpliwością wszyscy zaangażowani w kradzież wspólnicy: podział zysku. Józef Wolff szybko znalazł nabywców i „opylili” 20 m sześci. desek z 10 proc. zarobkiem, a przedtem jeszcze, jak przysiało na „solidnego kupca”, wręczył Burchardowi 6.000 zł za dostarczony towar. „Uroczysta” chwila podziału nastąpiła w mieszkaniu Bruchardta.

NIE była to ostatnia akcja złodziejskiej szajki. Jeszcze nieraz pedziły po szosach i miały punkty kontrolne samochody z konwojem Wiktora Burcharda.

Ten specjalista od wypisywania upoważnień i fałszowania podpisów przygotowywał się bardzo starannie do każdego wypadku i dobrał sobie najmniej sprytnych i „pracowitych” kompanów. Było ich jedenastu, zga-

magające się przywrócić jak najczęstszej kontroli wszystkich placówek handlowych w Nowej Hucie, ze szczególnym uwzględnieniem punktów Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego.

Prezydium MRN przypominamy, że wskazane byłoby zwiększenie liczby kontrolerów w nowohuckim Dzielnicowym Inspektoracie Sanitarnym, dla wzmocnienia kontroli sanitarno-porządkowych. (wa)

Z sali koncertowej Sukces Andrzeja Czajkowskiego na koncercie w Filharmonii

JEDNO z ludowych przysłów niemieckich mówi: Im gorętsza staje się bitwa, tym chłodniejsza powinna być głowa. W muzyce jednak dzieje się odwrotnie: jeśli — słuchając pianisty, skrzypka czy śpiewaka — odczuwać zaczynamy, że znikają nasze zdolności do chłodnych refleksji i beznamiętnych ocen i solista porwuje nas i fascynuje artystem swego wykonania, możemy nie wahać się ze stwierdzeniem: „Oto mamy przed sobą prawdziwy talent!”

Na ubiegłym koncercie w Filharmonii zabłysnął taki właśnie talent solisty, z którym w Krakowie dotąd jeszcze nie zetknęliśmy się bezpośrednio — talent występującego po raz pierwszy w naszym mieście młodego pianisty, jednego z czołowych laureatów V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Andrzeja Czajkowskiego.

A Czajkowski wybrał na swój występ w Krakowie słynny „III Koncert” fortepianowy C-dur Prokofiewa, kompozycję arcytrudną, w pewnym sensie „klasyczną”, jeśli chodzi o nowoczesny, XX-wieczny sposób traktowania fortepianu jako partnera symfonicznej orkiestry.

Wiemy, że to, co słyszeliśmy na niedawnym wieczorze Filharmonii, nie jest jeszcze „ostatnim słowem” młodego, znajdującego się w pełni dynamicznego rozwoju pianisty. Dojrzałość artystyczna przechodzić będzie z latami, razem z nabywaniem pianistycznego doświadczenia — dziś natomiast, w pełnym poczuciu odpowiedzialności, powiedzić możemy, że wielki talent Andrzeja Czajkowskiego pozwala nam stwierdzić młodym artyście najmilsze na przyszłość horoskopy.

Organizowane przez „Orbis” wycieczki pociągami turystycznymi do Warszawy zyskały sobie od dawna dużą popularność. Program wycieczek bowiem jest atrakcyjny, a koszt niewielki.

Na pewno więc znajdzie się wielu chętnych na organizowaną w dniach 28 i 29 stycznia kolejną wycieczkę „Orbisu” do Warszawy. W programie przewidziano m. in. zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki.

Wyjazd nastąpi 27 bm. wieczorem, powrót 30 rano. W Warszawie uczestnicy wycieczki mają zapewniony nocleg i obiady.

Zgłoszenia i informacje — jak zwykle — w oddziale obsługi turystycznej „Orbis” przy ul. św. Jana 2.

Z »Orbisem« do Warszawy

Organizowane przez „Orbis” wycieczki pociągami turystycznymi do Warszawy zyskały sobie od dawna dużą popularność. Program wycieczek bowiem jest atrakcyjny, a koszt niewielki.

Na pewno więc znajdzie się wielu chętnych na organizowaną w dniach 28 i 29 stycznia kolejną wycieczkę „Orbisu” do Warszawy. W programie przewidziano m. in. zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki.

Wyjazd nastąpi 27 bm. wieczorem, powrót 30 rano. W Warszawie uczestnicy wycieczki mają zapewniony nocleg i obiady.

Zgłoszenia i informacje — jak zwykle — w oddziale obsługi turystycznej „Orbis” przy ul. św. Jana 2.

Dojrzy opiekunowie

PRAWDZIWA niespodziankę sprawił dzieciom z przedszkola TPD nr 85 nowy Komitet Opiekunów — Spółdzielnia Pracy Zdunów i Kojarzy „Kajki” w Krakowie — który z okazji noworocznej choinki, obdarował je pięknymi zabawkami.

Pod choinką znalazły się misie, piłki, auta, umeblowanie pokoiu lalek, a dla „najstarszych” — konstrukcyjne klocki.

Przedszkolaki nadeszły do redakcji „Echa” list, w którym wyrażają radość z powodu tak pięknych podarunków i — za naszym pośrednictwem — dziękują ofiarodawcom. (sz)

Kronika wypadków

W mieszkaniu Stefani Spóły w Kobierny — Zalesiu zapadła się choinka. Gaszący pożar S. Spóły doznała oparzeń II stopnia twarzy i ręki.

Przechodząc ul. Straszewskiego 84-letni Antoni Górecki (zam. ul. Gołębia 8) potrącony został przez przejeżdżającą takówkę. W wypadku doznał on poważnych obrażeń całego ciała. Karetka Pogotowia odwoziła porannego do kliniki chirurgicznej.

CO GDZIE KIEDY

Strada Satyryczna — godz. 18.30 „Plotki z morałem”. Muzyczny — godz. 19.15 „Wesoła wdówka”. Kolejarza (ul. Bocheńska 7) — godz. 19 „Zołnierz krowiwa, Madagaskaru”.

Słowackiego — godz. 19.15 „Pierwszy dzień święta”. Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Cienie”. Poezji — godz. 19.15 „Małż i żona”. Młodego Widza — godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) — niezanny. Groteska — godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

Wanda — godz. 14, 18, 18 i 20.15 „Czerwona oberza”. Warszawa — godz. 16, 18 i 20 „Ełżbieta — Joanna — Luzytania”. Szluka — godz. 16, 18 i 20 „Noce spotkania”. Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Spotkanie w Warszawie”. Stal — godz. 15.45, 18 i 20.15 „Cud zdarza się raz”. Świt — godz. 16, 18 i 20 „Na bezludnej wyspie”.

Przyjaźń — godz. 15 i 18 — program dla dzieci. Godz. 17, 18 i 19.20 „Mój Szczecin”. Chemik — godzina 19 „Losy kobiet”.

Palac Sztuki — wystawa X-lecia rzeźby okręgu krakowskiego ZPAP. Dom Plastyków — wystawa zbiorowa. Czynną od godz. 10 do 18. Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana). — „Zbiory archeologiczne”. Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa. Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczęśliwi 9). Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12). Palac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP.

SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10-12 i 16-20.

Wiemy, że to, co słyszeliśmy na niedawnym wieczorze Filharmonii, nie jest jeszcze „ostatnim słowem” młodego, znajdującego się w pełni dynamicznego rozwoju pianisty. Dojrzałość artystyczna przechodzić będzie z latami, razem z nabywaniem pianistycznego doświadczenia — dziś natomiast, w pełnym poczuciu odpowiedzialności, powiedzić możemy, że wielki talent Andrzeja Czajkowskiego pozwala nam stwierdzić młodym artyście najmilsze na przyszłość horoskopy.

Dyrektent prowadząc „V Symfonię” nie poszedł po linii wyszukwania w interpretacji owej „niemieckiej uczuciowości”, jaka zarzucił symfoniom P. Czajkowskiego niektórzy jego współcześni — lecz raczej w kierunku koncepcji bardziej umiarkowanej, spokojniejszej, nieco „klasycyzującej”. Orkiestra w „V Symfonii” brzmiała dobrze. Mieliśmy okazję się przekonać, że nawet tak często niedopuszczalne walternie mogą się zdobywać na piękne prowadzenie melodii.

Organizowane przez „Orbis” wycieczki pociągami turystycznymi do Warszawy zyskały sobie od dawna dużą popularność. Program wycieczek bowiem jest atrakcyjny, a koszt niewielki.

Na pewno więc znajdzie się wielu chętnych na organizowaną w dniach 28 i 29 stycznia kolejną wycieczkę „Orbisu” do Warszawy. W programie przewidziano m. in. zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki.

Wyjazd nastąpi 27 bm. wieczorem, powrót 30 rano. W Warszawie uczestnicy wycieczki mają zapewniony nocleg i obiady.

Zgłoszenia i informacje — jak zwykle — w oddziale obsługi turystycznej „Orbis” przy ul. św. Jana 2.

W mieszkaniu Stefani Spóły w Kobierny — Zalesiu zapadła się choinka. Gaszący pożar S. Spóły doznała oparzeń II stopnia twarzy i ręki.

Przechodząc ul. Straszewskiego 84-letni Antoni Górecki (zam. ul. Gołębia 8) potrącony został przez przejeżdżającą takówkę. W wypadku doznał on poważnych obrażeń całego ciała. Karetka Pogotowia odwoziła porannego do kliniki chirurgicznej.

Pomiędzy Marianem Szczepowskim a jego teściową, u której mieszkał wraz żoną, dochodziło ciągle do nieporozumień i kłótni. Doprowadziły one w końcu do tragicznego epilogu: Szczepowski pobił brutalnie swoją teściową, która w wyniku otrzymanych obrażeń zmarła. Sad wojewódzki skazał zbrojnie na 10 lat więzienia.

Na przystanku przy Dworcu Gł. trzeba wywieźć tabliczkę, oznaczając kierunek trasy i godzinę odjazdu. Prócz tego należałoby pozatrzymać konduktorów, iż należy zatrzymywać się na przystankach „na żądanie”.

A także zaopatrzyć wóz w poręczę przy drzwiach, gdyż bez nich wsiadanie i wysiadanie jest bardzo utrudnione.

Koresp. Szlomek

Izabella Antoszowa, Kraków. Odpowiedź na interesujące Was pytanie znajduje się w § 14 Uchwały Prez. MRN z dnia 1.VI.55 r. o przepisach sanitarno-porządkowych, które tekst powinien być wywieziony w sieni każdego domu. Zgodnie z treścią tej uchwały zabronione jest przechowywanie i wystawianie na gankach skrzyń, pań, beczek, worków, szaf itp. sprzętów oraz pozostawianie w tych miejscach wszelkich zbiorników za śmieciami i nieczystościami. (25)

Na przystanku przy Dworcu Gł. trzeba wywieźć tabliczkę, oznaczając kierunek trasy i godzinę odjazdu. Prócz tego należałoby pozatrzymać konduktorów, iż należy zatrzymywać się na przystankach „na żądanie”.

A także zaopatrzyć wóz w poręczę przy drzwiach, gdyż bez nich wsiadanie i wysiadanie jest bardzo utrudnione.

Koresp. Szlomek

Izabella Antoszowa, Kraków. Odpowiedź na interesujące Was pytanie znajduje się w § 14 Uchwały Prez. MRN z dnia 1.VI.55 r. o przepisach sanitarno-porządkowych, które tekst powinien być wywieziony w sieni każdego domu. Zgodnie z treścią tej uchwały zabronione jest przechowywanie i wystawianie na gankach skrzyń, pań, beczek, worków, szaf itp. sprzętów oraz pozostawianie w tych miejscach wszelkich zbiorników za śmieciami i nieczystościami. (25)

Na krótkiej trasie Mansoura-Tanta zabłyśły talenty sprinterskie Polaków

Zespołowo wygrała Polska Indywidualnie — Wiśniewski

TANTA (tel. wł.)
E TAP Mansoura — Tanta był popisem dla sprinterów. Odległość między tymi dwoma miastami wynosi 55 km. Przed startem zastanawialiśmy się, który z Niemców, Czechosłowaków czy Bułgarów wygra ten etap. Wśród obcych szulimymy sprintera na zwycięzce, nie przypuszczając, że znajduje się on wśród nas.

Tragiczny finał meczu piłkarskiego w Neapolu

RZYM
W NEAPOLU po zakończeniu meczu piłkarskiego, w którym drużyna z Mediolanu pokonała gospodarzy doszło do krwawej awantury.

Do tego etapu polscy kolarze przygotowali się jak do wyścigu na torze. Złożyli lekkie gumy, obniżyli wagę rowerów, a trener Wandor mówił: polećmy jak na Dynasach. Nie zapominajmy, że Wandor był przedwojennym kolarzem, startował niejednokrotnie na zawodach torowych, odnosił sukcesy na warszawskich Dynasach.

Rozpoczął się mecz szachowy Polska-CSR-Węgry

W CZORAJ rozpoczęła się trzecia w cyklu międzynarodowy trójmecz szachowy pomiędzy reprezentacjami Węgier, Czechosłowacji i Polski. Pierwszy z tego cyklu mecz odbył się w Budapeszcie, drugi w stolicy Czechosłowacji — Pradze a obecnie gościmy naszych współzawodników w Warszawie. W obu meczach zwyciężyli Węgrzy przed CSR i Polską.

Składy drużyn są następujące:
Węgry — Szabó, Barcza, Szilagyi, Bely, Kluger, Florian, Bilek, Gereben, Gratsch, Portisch.

Czechosłowacja — Filip, Pachman, Sajtar, Sefc, Rejfir, Alster, Ujtelky, Fichtl, Pihart, Kozma.

Polska A — Śliwa, Gromek, Dworzynski, Pytlakowski, Balcarak, Plater, Dzięciołowski, Luczynowicz, Gadałsiński, Solecki.

Polska B — Gawlikowski, Gniot, Szapiro, dr Arlamowski, Litmanowicz, Bratoszewski, Ziemiński, Doda, Elaszczak, Sowiński.

Sędzia główny spotkania M. Wróbel, sędziowie: T. Czarniecki i Szejg, Czesłochowa. Kapitanem polskich drużyn jest K. Makarczyk. KOR.

Niestety z dynasowych marzeń w Egipcie wyszli nic. Tuż przed startem organizatorzy zawiadomili kolarzy, że nie ma mowy o sprintach, gdyż na trasie znajdują się dwa przejazdy kolejowe, dwie wioski, a w Egipcie ruchu ulicznego nie zatrzymuje się dla kolarzy. Co robić? Plan bitwy Wandora był prosty: krecić na cały gaz, ale jechać ostrożnie. Łatwo powiedzieć, ale trudniej wykonać. Na zszedłych wielu ciekawskich, znienacka może wypaść bezpański pies, których wiele kręci się po wioskach fellachów.

ZARAZ po starcie tempo wzrosło do 50 km na godzinę. Grupa kolarzy miała gorący wiatr pustylny. Mimo to z rozpedzonego pelotonu wyrywa się do przodu Rumun Ioan. Po chylony nad kierownicą kreci pedalał jak oszalały. Wyskoczył z boku szosy i zdołał zarobić kilkadziesiąt metrów przewagi.

W grupie kolarzy poruszenie i nagłe w pogon rzuca się do przodu dwóch Polaków Wiśniewski i Bugalski. Widząc do Rumun Dumitrescu przyłącza się do nich aby w razie czego być pomocnym swemu koleżce Ioanowi.

Uciekinierzy zyskują coraz więcej przewagi, gdyż główna grupa umiędzejnie opóźniają Grabowski, Komuniewski i Więkowski. Sprytny Grabowski na 15 km ułatwia ucieczkę swojemu kolegom Więkowskiemu i Komuniewskiemu. Obaj starają się dogonić czołówkę, ale nie udaje im się. Na 20 km do Więkowskiego i Komuniewskiego dołącza się kilku Rumunów i Bułgarów.

TAK wyglądała sytuacja do ostatnich kilometrów przed metą. Czterosemnaście czołówek miało jedną minutę przewagi nad 9 kolarzami, których prowadził Więkowski i Komuniewski. Za nimi o paręset metrów główną grupę wiodł Grabowski.

Na 1000 m przed metą czołówkę prowadził Bugalski, ale mijając go Wiśniewski i Dumitrescu. Między trójką rozgorzała zacięta walka. Zwyciężył Wiśniewski. Bugalski z niesłychaną ambicją wyprzedził na metę Rumuna.

gonić czołówkę, ale nie udaje im się. Na 20 km do Więkowskiego i Komuniewskiego dołącza się kilku Rumunów i Bułgarów.

TAK wyglądała sytuacja do ostatnich kilometrów przed metą. Czterosemnaście czołówek miało jedną minutę przewagi nad 9 kolarzami, których prowadził Więkowski i Komuniewski. Za nimi o paręset metrów główną grupę wiodł Grabowski.

Na 1000 m przed metą czołówkę prowadził Bugalski, ale mijając go Wiśniewski i Dumitrescu. Między trójką rozgorzała zacięta walka. Zwyciężył Wiśniewski. Bugalski z niesłychaną ambicją wyprzedził na metę Rumuna.

Olimpijska forma lekkoatletów na mistrzostwach Polski w hali

dobrym prognostykiem na Melbourne

SPOJRZCIE jak oni wyglądają! — mówili się na widowni lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Hali AWE. — Ani grama tłuszczu, mizerni, ale właśnie tak jak sportowców w pełni treningu. Żaden zapał w sen zimowy. Takie były głosy fachowców, którzy ze szczególnym zainteresowaniem przyglądali się do mistrzostw w hali, które Olimpiady w Australii.

Mistrzostwa miały być niejako olimpijskim sprawdzianem. Chodziło o to, aby odpowiedzieć na pytanie czy w naszym klimacie, w czasie pluch jesiennych można nie tylko utrzymać formę z lata, ale nawet poprawić ją. Najlepszej odpowiedzi udzielił Janiszewski, który w styczniu osiągnął swój najlepszy wynik życiowy. Janiszewski na otwarty stadionie skoczył bowiem o 5 cm gorzej niż w sobotę w hali, kiedy przekroczył 4.35 cm. Wraz z Adamczykiem oni będą stawać w Melbourne parę, która ma wszelkie dane obracać się regularnie w jak najbliższej okolicy 4.50.

Po Janiszewskim największe bodaj wrażenie zrobił: sprinterki i sprinterzy.

Dawno nie widzieliśmy takiej chmary świetnie zbudowanych dziewcząt i chłopców, którzy zdemontowali wielką żywiołowość, dynamikę i „ciąg” do przodu. Zanosili się na to, że sztalety szybkobiegaczkę i szybkobiegaczy mogą nam przysporzyć punkty w Melbourne. Szczególnie cieszycie pracowitość dziewcząt. Nawet sprinterki o bardziej okrągłych kształtach stały się smukłe, a co najważniejsze szybkie. Schmidt wyrównał rekord Polski na 80 m w sobotę, a w niedzielę po kapitalnym biegu finałowym Jarobowski urwał jeszcze 0.1 sek. uzyskując 8.6. Ten sam czas miał Folk a trzeci Schmidt 8.7. Lerczakówna ustanowiła rekord w półfinale wynikiem 9.9 a w finale stoczyła dramatyczną walkę z Rychterówną. Obie miały po 10.

STATNI akt międzynarodowych zawodów narciarskich Gwardii w Zakopanem — konkurs skoków ułynął pod znakiem wchury i... szwajcarskiej miejscowości Andermatt. Wielu z zaplanowanych siedzących na trybunach pod Krokwią było myślą na inne skoczni, gdzie tego samego dnia o tej samej porze rozstrzygały się losy składu reprezentacji polskich skoczków na Ołtm piade. Wchura była straszliwa i konkurs ciągnął się długo. Wielokrotnie musiano robić kilkunastominutowe pauzy pomiędzy jednym skokiem a drugim.

Konkurs otwarty wygrał zdecydowanie Niemiec Brunner, dość dobry i młody skoczek, na którym zdała szkołę stynego Harry Glessa. I on i inni skakali „w rekawiczkach” tzn. ostrożnie, żeby nie stracić kozła w niespodziewanym podmuchu wiatru. Skoki były krótkie, najdłuższy Brunnera 59.3, a drugi 58. Łączna nota i dość niska 212.3 pkt. Na drugim miejscu wyładował nasz Polak. Jeden ze skoków miał 53 m, a note 202.4. Trzecie miejsce zajął Franek Gasiencia-Roj z notą 197.2 pkt.

Jeden z przedskoczków m'odnił góralczyk wyszedł z wielką brawurą wiatr i odważny przedskoczek fik na strażnego kozła w powietrzu. Na tyknieł zastąpił go nim lekarz, gdyż podłki się silnie.

W Zakopanem coraz mniej śniegu. Od kilkunastu dni z małymi przerwami wieje halny. Wszyscy wychodzą niecierpliwie opadów. (T)

Salto mortale na Krokwi

DALSZE rekordy ustanowili: Bogala w płotkach, Malcherczyk w trójskoju, Tomaniowa w skoku wzwyż kobiet, Krzesińska w skoku w dal. Dużym talentem jest Malcherczyk rozporządzający bardzo silnym wybieciem. Zdołał pokonać Weinberga i wynikiem 14.54 ustanowił nowy rekord Polki. Połowiczną satysfakcję miała Słowińska. W trzecim półfinale uzyskała najlepszy wynik dnia — 80 m pł. — 11.9 bijąc Lerczakównę o 0.7.

Słowińska nie zdołała jednak wywalczyć w finale mistrzostwskiego tytułu, ulegając na tasie rewelacyjnej Gawelównie z Poznania. Obie miały po 12. Dopiero trzecia była Bocian — Wagner 12.1. Bugala dwukrotnie bił rekord Polski. W półfinale miał 11 a w finale po bardzo zaciętej walce z Kadasem i Kriem, którzy mieli po 11, Bugala osiągnął 10.9.

SPECJALNY sędzią należały się miotaczom, walczącym na bisku. Zupelnie zimową formę zdemontował Rut. Użył 57.31 dystansując następnego Kowalika o przeszło 6 metrów. Rut trenuje bardzo pilnie. Godzinami ćwiczy obroty młotem. Pewnie wygrał dysk nasz najmłodszy rekordzista, lodzianin Płatkowski, który uzyskał 47.28, zostawiając za sobą całą starą gwardię z Łomomskimi na czele. Andrzejczyk był drugi — 46.31.

Sobota dała wiele satysfakcji sympatykom Krzesińskiej. Ambitna zawodniczka bardzo starannie przygotowała się do mistrzostw i wynikiem 5.83 ustanowiła nowy rekord Polski w hali. Wynik ten trzeba uznać za znakomity. (S)

Konkurs w Andermatt zakończył się zwycięstwem Szwajcara Daeschera przed mistrzem olimpijskim Bergmanem i dalszymi dwoma Norwegami. Piąte miejsce zajął Daniel Gasiencia, 7 — Huczek, 9 — Sjeczka.

HOKEIŚCI polscy, którzy w swym pierwszym meczu spotkali się z USA, są w dobrej formie i całą niedzielę przemycyli na wyścigach. Od wczoraj zaczęli ostry trening i aż do końca swych... spotkań nie będą mieli wiele wytchnienia.

Ich koleżki, którzy pozostali w kraju, stoczyli w niedzielę trzy mecze o mistrzostwo II ligi. CWKS Bydgoszcz, największy konkurent krynickiego KTH, wygrał

bilans sportowej niedzieli

ZNICZ olimpijski — prastary symbol szlachetnej walki sportowej, zapalony w niedziele o godzinie 11 w rzymskiej świątyni Jupitera na Kapitolu przez burmistrza Rzymu — rozpoczął swą czteroletnią drogę, tym razem do Cortina d'Ampezzo. Jako pierwszy poniosł go słynny lekkoatleta włoski — Consolini, były mistrz olimpijski, który w ubiegłym roku zadziwił świat swym wielkim renesansem formy. Po wielu latach przebojowej kariery zawodniczej potrafił on znów błysnąć wielkim talentem, odzyskać mistrzostwo i rekord Europy w rzucie dyskiem. W czwartek znicz przejął w Wenecji narciarz (m. in. Zeno Collo) i zawojuje go na miejsce VII Zimowych Igrzysk Olimpijskich, gdzie będzie pisał bez przerwy aż do ich zakończenia.

Cortina — wspaniale położone alpejskie miasteczko, otoczone z boków potężnymi masywami dolomickich szczytów, zamknięte od góry seledynowym wioskim niebem i złotym, wiecznie chyba świejącym słońcem — jak najbardziej nadaje się do rozegrania największych sportowych zawodów świata. Przybyli tu już wszyscy mistrzowie śniegu z rozmaitych konkurencji, każdy kraj przysłał do Cortiny swych najlepszych reprezentantów. Oficjalnie początek igrzysk odbędzie się w nadchodzący czwartek, jednak już od wczoraj przeprowadzane są eliminacje w bobslejach.

POLSCY reprezentanci mają doskonałe warunki treningowe i są... jak najlepszej myśli. Wielki konkurs skoków otwartych w Andermatt, w którym z wyjątkiem lekko chorego Węgrzynkiwicza startowali wszyscy nasi kan didaci do reprezentacji olimpijskiej — wyonili wreszcie czołwek najlepszy, ch. Zaszczył reprezentowania barw Polski przypadł w udziale Huczowski, Tajnerowi, Furmanowi i Daniel-Gasiency.

Wprawdzie Furman i Tajner mieli po jeonym skoku z upadkiem i w ogólnej klasyfikacji zajęli dalekie miejsca, lecz skakali bardzo dobrze, a przyczyną upadków był bardzo silny boczny wiatr, który wytrącał z trasy. Oba usane skoki tych naszych reprezentantów były najlepszej marki i — co tu dużo mówić — podobaly się najbardziej nawet mistrzowi olimpijskiemu Norwegowi Bergmanowi.

Ciche nadzieje wiązany szczególnie z nazwiskiem Furmana. Zawodnik ten, gdyby ustalił drugi skok zająłby prawdopodobnie w niedzielę trzecie miejsce, co w tak silnej konkurencji byłoby nie lada sukcesem. Tak więc decyzja naszych władz narciarskich wyboru tych właśnie czterech skoczków jest jak najbardziej trafna i przemyślana.

Konkurs w Andermatt zakończył się zwycięstwem Szwajcara Daeschera przed mistrzem olimpijskim Bergmanem i dalszymi dwoma Norwegami. Piąte miejsce zajął Daniel Gasiencia, 7 — Huczek, 9 — Sjeczka.

HOKEIŚCI polscy, którzy w swym pierwszym meczu spotkali się z USA, są w dobrej formie i całą niedzielę przemycyli na wyścigach. Od wczoraj zaczęli ostry trening i aż do końca swych... spotkań nie będą mieli wiele wytchnienia.

Ich koleżki, którzy pozostali w kraju, stoczyli w niedzielę trzy mecze o mistrzostwo II ligi. CWKS Bydgoszcz, największy konkurent krynickiego KTH, wygrał

nie budowy ulegnie zwłocze, to jednak doprowadzimy ją do końca.

A może jednak Rada Główna zastanowi się jeszcze i pomoże Spacie w Nowym Targu w ukończeniu budowy domu, nie wysuwając przy tym żadnych niezyciowych propozycji. Bo jednak im wcześniej domek ten zostanie oddany do użytku tym lepiej. Nadaje się on doskonale na organizowanie w nim pomieszczeń dla sportowców Sparty z innych miejscowości przebywających na obozach kondycyjnych i chociażby dlatego warto pomysł o szybszym jego wykonczeniu.

ODPOWIADAJĄ NA NASZE „BANKI”
POCIESZAJĄCYM zjawiskiem jest żywe reagowanie na nasze „Cięte banki”. W porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy to nie mogliśmy doczekać się wyjaśnień ze strony skrytykowanych osób czy instytucji sportowych, obecnie otrzymujemy dość pokaźną ilość listów wyjaśniających, chociaż nie wszystkie są dostatecznie jasne. Do niektórych spraw poruszanych w „Ciętych bankach” będziemy musieli jeszcze raz powrócić.

Instytut Naftowy w Krakowie wyjasnił nam sprawę świetlicy Górnika Płaszów. Administracja spoczywała w rękach rady koła, a nie opekunckiej instytucji, jaką było Biuro Projektów Górnicych oraz Rafineria Nafty w Krakowie. Również TKS Garbarnia nadała wyjaśnienie odmienne likwidacji sekcji hokejowej i zapamiętanie tego koła. Okazuje się, że sekcje te nie zostały zlikwidowane, a jedynie wycofano z rozgrywek mistrzowskich, czego powodem była reorganizacja, gruntowne odmłodzenie i rozpoczęcie pracy od podstaw, w oparciu o własny narybek.

No, cóż — powiedzieliście dzalacze nowotarscy — nie dadzą pieniądze to nie, jakoś sami bedziemy sobie radzili i chociaż dokonacie

W meczu zapasniczym o mistrzostwo II ligi Wisła Kraków przegrała ze Stalą WSK Wrocław 3:5. Dla Wisły punkty zdobyli: Frysiak, Domański i Krawiec.

W pozostałych spotkaniach CWKS przegrał z AZS AWF 65:80 i z Polonią 43:48, Gwardia — Poznań — LKS 61:45, Sparta Gdańsk — Sparta W-wa 36:43, Kolejarz Poznań — LKS 59:37, Sparta Gdańsk — Gwardia W-wa 52:53.

PELNY rewanz za koszykarki wzięły siatkarki Wisły, które w pięknym stylu pokonały mistrza Polski AZS AWF 3:0 (15:13, 15:12, 15:12) oraz po następnym zwycięstwie nad Budowlanymi W-wa 3:0 wyszły na drugie miejsce w tabeli za CWKS W-wa. Trzecią pozycję zajmuje Gedania a czwartą AZS AWF. (J)

W pozostałych spotkaniach CWKS przegrał z AZS AWF 65:80 i z Polonią 43:48, Gwardia — Poznań — LKS 61:45, Sparta Gdańsk — Sparta W-wa 36:43, Kolejarz Poznań — LKS 59:37, Sparta Gdańsk — Gwardia W-wa 52:53.

„Cięte banki”

ZAPOMNIANO O KIEROWNIKU

PILKARZE Garbarni liczą już dni dzielące ich od wyjazdu do Chin, gdzie w ciągu swego miesięcznego pobytu rozegrają kilka przyjacielskich spotkań z piłkarzami chińskimi. Wraz z drużyną wyjeżdża trener Kuchynka, lekarz oraz osoby towarzyszące z kierownictwa klubu i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Natomiast z powodu braku miejsca nie został wzięty pod uwagę przy ustalaniu składu osób towarzyszących w wyjeździe Garbarni kierownik drużyny inż. Borszyn.

Wydaje nam się, że należałoby uwzględnić jego osobę w składzie ekipy. Normalnie bowiem przy wszelkiego rodzaju wyjazdach praktykuje się, że z drużyną jedzie zawsze kierownik, znający najlepiej przez codzienne kontakty wszystkich zawodników i opiekujący się nimi w czasie mistrzowskich rozgrywek. Dlatego zatem inż. Borszyn ma zostać w Krakowie, podczas gdy jego drużyna odbywać będzie tournée po Chinach?

Sadymy, że GKFF rozszerzy o jedno miejsce liczbę osób towarzyszących ludznowskiemu piłkarzom w ich podróży do Chin i miejsce to przydziel kierownikowi drużyny — Borszynom.

CO Z POCIAGAMI TURYSTYCZNYMI?
KILKANASIE dni upłynęło od narady Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, poświęconej zagadnieniom turysty-

KŁOPOTY LYŻWIARZY WADOWICKICH

OKAZUJE się, że nie tylko w Krakowie młodzież nie ma się gdzie ślizgać na łyżwach. Takie same kłopoty mają łyżwiarze w wielu innych miejscowościach naszego województwa m. in. w Wadowicach. Już od kilku lat mówi się o konieczności budowy lodowiska w Wadowicach, ale kończy się wszystko na mówieniu. Ani MRN, ani PKK, ani żadne z koł sportowych nie myśli poważnie o tym, by wreszcie znaleźć miejsce na ślizgawkę i uruchomic bodaj jedno lodowisko. Lyż wiarzom wadowickim pozostaje jedynie ślizganie się na Skawie o ile rzeka zamarznie.

A ponieważ w tym roku nie zanosi się na to, wobec tego młodzież wadowicka schowała łyżwy do szafy, gdzie będą leżały do następnego sezonu zimowego. Może za rok ktoś w Wadowicach obudzi się i na serio pomyśli o budowie tak „kosztownej” inwestycji jaką jest naturalne lodowisko.

AZ KTOŚ ZLAME NOGĘ...

TRYBUNA na stadionie Cracovii — PSS bynajmniej nie stanowi jego ozdoby. Ale i tak jest ona „arcydziełem” budowlanym w porównaniu z trybuną na kortach Cracovii. Ta ostatnia stanowi prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Przerznięte ławki, brak desek w przejściach oraz pokaźnych rozmiarów dziury, grożące widzowi złamaniem nogi — wszystko to nie zachęca, a przeciwnie odstrasza publiczność od zajmowania miejsc na zawodach. Od lat nie pomyślano nad generalnym remontem trybuny, nad wymianą zbutwiałych desek. Nie naprawiała tej trybuny ani Cra-

covia, ani też sławetna Administracja Obiektów Wydzielonych ZS Sparta, która w ub. roku miała sprawować opiekę również i nad kortami Cracovii i znajdującą się obok nich trybuną. Nie chcemy straszyć publiczności krakowskiej, która w najbliższych dniach zjawi się na owej trybunie, by obserwować mecze hokejowe, ale radzimy zachować dużą ostrożność, bo łatwo można spaść do dziury i złamać nogę. Może dopiero wtedy Cracovia nie tylko pomyśli, ale zabierze się do naprawy tego obiektu.

„OPIEKA” RADY GŁÓWNEJ SPARTY
DWA lata budowali sportowcy nowotarscy piękny, pierwszy do mek klubowy obok kortów w parku. Własnymi siłami doprowadzili w tym roku domek do użytku, i potrzebują obecnie stosunkowo niewielkiej kwoty, by całkowicie go wykończyć. Sparta nowotarska zwróciła się do Rady Głównej ZS Sparty, aby dokonaniem budowy domu. Rada Główna Sparty oświadczyła, że pomoże działaczom nowotarskim, ale wysunęła przy tym projekt, by budynec przeszedł pod administrację obiektów sportowych Sparty w Nowym Targu i by ona była jego go spodarzem. Administracja obiektu podlegałaby bezpośrednio Radzie Głównej zrzeszenia. Na to nie zgodziła się Rada Koła Sparty, wychodząc ze słusznego założenia, że stwarzanie administracji obiektów sportowych w Nowym Targu jest nieopracowane, ponieważ samo koło potrafi należycie administrować swym obiektem. Wówczas Rada Główna zgodziła cofnąć dotychczas do końca budowy domu.

Wychodząc ze słusznego założenia, że stwarzanie administracji obiektów sportowych w Nowym Targu jest nieopracowane, ponieważ samo koło potrafi należycie administrować swym obiektem. Wówczas Rada Główna zgodziła cofnąć dotychczas do końca budowy domu.

